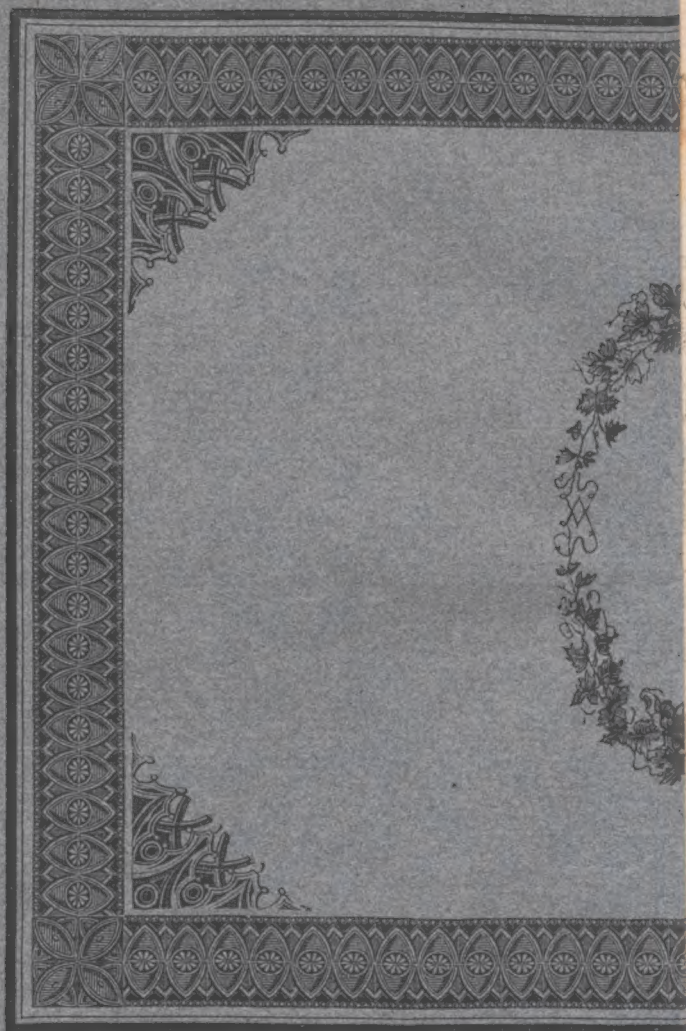




рука.

Ławickiego k. Józefa Kaler: Kraa-
nie na pogrzebie Symona We-
rycha Darowskiego miano.

N.



K A Z A N I E

NA POGRZEBIE

S Z Y M O N A

W erycha

DAROWSKIEGO

PISARZA ZIEMSKIEGO KRAKOWSKIEGO

M I A N I E

PRZEZ

J. X. JOZEFA KALAS: LANCUCKIEGO *Schol: Piar:*

KAZNODZIEIE KATEDRALNEGO KRAKOW:

w KOSCIELE ARCHI-PREZBYTERAL: P. MARYI

w K R A K O W I E.

Dnia 9. Maja Roku 1785.

w Drukarni Ignacego Grebla Typografa i Bibliopoli
Jego Królewskiej Mści.

Lauda post vitam, magnifica post
consummationem, --- quando
nec laudantem adulatio movet,
nec laudatum tentat elatio.

S. Maximus.

16338. I.



K A Z A N I E

*In lege Domini Congregationem judicavit—
Cognitus est in verbis suis fidelis— & non
accusavit illum homo. Eccl: 46.*

Sądził Lud swoy podług prawa
Pana— w słowach swoich był zawsze rzetel-
nym— i nie skarżył się nań żaden Człowiek.

Ja takie Potomnych wieków świade-
ctwo zasłużył sobie, ów wielki w
Narodzie swoim Samuel, Mąż w charakte-
rze serca swego doskonały, w wyrokach
sprawiedliwości Sędzią nie naganny, czło-
wiek dla ludzi żyjący i ludziom miły.

Sprawiedliwość, którą wyroki swe kierował, była dla Niego Xiegą serca. Sam się iey naprzód uczył, Sam ją nayıpierwey poznawał, z czasem dopiero wydoskonalony w iey obowiązku, drugim iey udzielał. *In lege Domini Congregationem iudicavit.*

Rzetelność uſt, była obrazem i wier-
nym tłómaczem myſli Jego. Nic takiego
w tajemnicach iey nie zakrył czegoby
uſtom powierzyć nie ſmiał. Od wſzelkiey
zdrady i podſtępu daleki, równie zdań, iak
myſli, chciał mieć ludzi ſwiadkami; *Cognitus
eſt in verbis ſuis fidelis.*

Życie Jego było pracą, której ko-
rzyſciami wſzyſcy dzielić ſię mogli. Dał
pomoc uciſnionym, wſtrzymał zapędy prze-
mocy, karał bez nienawiſci, litował ſię bez
przywaty, nikomu z podłoſcią zdania ſwego
nie zaprzedał, wſzytkim ſię raczey do-
broczynnie udzielił. Byłże kto z ludzi aby
ſię Nań uſkarżał? *Non accusavit illum homo.*

Co niegdys odległa dopiero potomność
przez uſta Mędrca o ſwoim Samuelu, to
Nam dziś *Panowie Moi* patrzącym ieſzcze
na zwłoki zeſzłego niedawno w oczach
naſzych, Zącnego w Kraiu Obywatela, za-
ſłużonego w Woiewodztwie tém Piſarza
Ziem-

Ziemskiego SZYMONA WERTCHA DAROWSKIEGO w mocniejszy daleko, bo pełnych tkliwości wyrazach, mówić przychodzi. Oto Mąż, który sądził lud podług Prawa Pana, w słowach swoich był zawsze rzetelnym, i nie skarżył się Nań żaden człowiek. *In lege Domini Congregationem iudicavit, cognitus est in verbis suis fidelis, & non accusavit illum homo.*

Jeżeli w wyrażeniu tak sprawiedliwie przynależytego Jemu świadectwa, pójdziemy jedynie za wzróżzeniami które przyiaźń, szacunek, wdzięczność, samo nakonieć Obywatelstwo w Sercach naszych wzbudzać powinno, iż tu zapewne miejsce słów zastępować będą. Każdy z nas nie oszczędzi ich na obmycie tych zacnych Zwłoków, bo każdy w Nim coś własnego, coś sobie najmiłszego utracił. Straciliśmy wszyscy Męża, któremu równych wieki tylko wydawać mogą, a iedne drugim niekiedy zazdroszą. Jest to głos *Panowie Moi*, którzy razem zemną każdy powtarza, ktokółwiek ludzi znać i poważać umie.

Zastanówmy iednak na czas nieia-ki to rozrzewnienie, dając miejsce Religii która nas poddaństwa winnego wyrokom Boskim naucza.

Nie

Nie mogliśmy mieć Tego zacnego Męża nieśmiertelnym dla nas, bo był jednym z ludzi, których iak mówi Pismo dni życia wyrachowane, pod prawem Śmierci kończyć się muszą. Oddamyż sprawiedliwość zaśluzę Jego, a ta Go nieśmiertelnym w pamięci ludzkiej zostawi.

Był On człowiekiem; zaraz więc na wstępie życia uyzwał przeznaczenie swoje i rozmierzony czas do wykonania obowiązków człowieka. Trzeba Mu było uczyć się żyć, umieć żyć i umieć umierać. Zasadą tych wszystkich obowiązków była dla niego Sprawiedliwość, źródło najpierwsze albo raczej matka Cnót wszystkich. Uczyl się iey, ucząc się żyć dobrze; zachował ją, żyjąc użytecznie; wzmacniał się nią i cieszył umierając mężnie. Oto obraz *Panowie Moi* jednego z ludzi, a tak rzadko widziany w ludziach. Wystawmyż go dla nauki potomnych wieków, a dla zaszczytu Naszych.

Znam ja dobrze, iak wielka trudność dla mówiącego, gdy mu przychodzi stwarzać pochwały nie znajdując godney wspomnienia zasługi, dziś iednak przeciwnie przez usta tyllao moje, same zasługi tego Męża mówić do Was będą.

CZĘŚC

C Z E S C I.

Kto się tak rodzi i żyje, że wszystko szczęściu tylko swemu powinien, Imię tego nie jest godne aby w Xiegach prawdziwey człowieka wielkości zapisane było.

Kto się tak rodzi i tak żyje, że od kolebki samey, pasmo niecnót i zbrodni nadal życia swego prowadzi; temu imię człowieka przypadkiem tylko przyznane być może.

Człowiek zostawiony samemu sobie, daleki od pieszczot szczęścia, jeżeli przychodzi do tego stopnia, na którym chwala swoje zawiesza wieńce, nie zna przymusu, aby się dzielił z innemi swoją zasługą, sam przeto wszystko odziedzicza, bo sam na wszystko pracował.

Do tej zapności nayprawdziwiey zdobyłszy człowieka, zamkniętą widzi dla siebie drogę, ktokolwiek obróciwszy oczy na tyle otaczających go światel, blaskiem ich uludzony nayrzetelnieyszym światłem cnoty pogardza, lub zamiast przybrania Jey za grunt i naukę życia, przypadkowy Jey tylko szacunek oddaie. Duch cnoty i sprawiedliwości, którą Mędrzec Duchem Bojaźni Boga nazywa, będąc początkiem prawdzi-

prawdziwey, Mądrości, początkiem życia człowieka być powinien. Kto od tego życia zaczął, wysłał że tak powiem z młkiem najsłodsza tego naukę którego potem nigdy nie żałował.

W liczbie tak szczęśliwych mieścił się zapewne *Panowie Moi* Mąż ten, którego tu zwłoki złożone widzimy. Rodziców Prawowiernych, Syn Prawowierny, przyjął na siebie cechę Religii, która i przynależytą człowiekowi sprawiedliwość odkrywa, i do nabycia Jey drogę ułatwia. W iednymże czasie, poznawał On Jey prawdy i wykonywał obowiązki, oświecał Rozum i przekonywał serce, myślał dobrze i dobrze czynił.

Nie zbywało Mu na tych wszystkich trudnościach, które Cnotę otaczać, a śpieszny krok idącym do niej tamować zwykły; widział liczne przykłady, które Go w zboczną drogę za sobą pociągnąć mogły; słyszał pochlebne nadzieie korzyści iakie mi się rozchukana wolność karmić umie. W tym już bowiem wieku żyć zaczął, w którym bardziey wspomniano imie Cnoty, niżeli dawano iey przykłady, a dla nowych mieszkańców świata nową przysposabiano zepsucia truciznę. Może się tém wślystkiem zastraszyć nikczemna Babość, i
dziś

dziś podobno w tylu nierządach, bardziey wiek niżeli siebie oskarża. Lecz ten który kochał cnotę, aby w niey dopełnił sprawiedliwości, który Jey nieuchronną potrzebę dla siebie uznał, narażał się mężnie na te wszystkie trudności, walczył z niemi zrówną boiaźnią przegraney jak. największey dla siebie straty. znalazł w Religii najslodszą utrudzenia swego pociechę, nigdy się przeto nie uskarżał na przykrości i prace w nabyciu Cnoty, które ią dla innych niepodobną czynią. Tym sposobem formował w sobie Serce Chrzescianina i poczciwego człowieka; nigdy tych dwóch cech od siebie nie oddzielił, rośł z niemi w młodości, niemi życie swe zaszczycił, i wiernie ie do śmierci zachował,

Zrodzony w Domu Szlachetnością w Narodzie Naszym dobrze znanym, lubo przez ten zaszczyt nabył prawa, aby do wszystkiego należał, cokolwiek tylko szlachetność krwie obiecywać sobie i posiadać może. Przecież mało miał na tych zaszczytach które po innych dziedziczył, żeby ie razem ołobitami niepowiększył. Zacność swych Oyców wziął że tak powiem w dług aby się z niego wypłacał. Dziękował Im za przykład pięknych i szlachetnych czynów, lecz w ten czas tylko do nich się przy-

znawał, gdy ie z swoiemi połączył. Tak
kowe przeświadczenie, formowało w nim
pierwszą i naydokładnieyszą instrukcyą, tak
Go do wielkich zasług uspołobiały prze-
słrogi Zacznych Rodziców, od których prócz
daru życia, naypierwszą naukę iak go
miał użyć, odebrał.

Szczęśliwey to Jego dalszey Edukacyi
przyznać należy, że tego iedynie w niey
nabył, tego się nauczył, czego się z czasem
oduczać nie był powinien. Nie zawiodł
w niey nadziei Domu swego. Tambowiem
pracował z usilną pilnością, gdzie innym sa-
ma bystrość dowcipu i łatwość pojęcia nay-
pierwszą pożytku była przeszkodą. Tam prze-
ciwnie łatwością pojęcia innych celował,
gdzie nayusilnieysza praca niernie tylko
pożytki czynić mogła. Tak szczęśliwy i
szczerzy w chęci pożytkowania, cieszył nie
mało serca pracujących około siebie Nau-
czycielow, a między upadkami młodości
swoiey, tę chyba tylko leczyć mógł niewia-
domą słabość, która nie mając piętna przy-
wary, nie oznacza inney w młodym winy,
prócz tey, że iest Człowiekiem.

Przepędzone pierwsze młodości lata w
Edukacyi Szkolney, wzbudziły w Nim ochotę
aby tam daley Serce i Rozum formował
gdzie

gdzie sprawiedliwość w obronie niewinności, a pokonaniu przemocy najpiękniejszy wy-
daie Owoce. Mieyscem tym była dla Nie-
go Palestyna. Darujemy *Panowie Moi* wie-
kowi innych, którzy przy początkowym
wolności swojej zażyciu największe często-
kroć popełniają błędy; Młody Nasz Oby-
watel właśnie w tym czasie zaczął doświad-
czać sił swoich czyliby sam sobą rządzić
potrafił. Trudne zailte panowanie nad ty-
ło namiętnościami, które młodość sama oży-
wia i zaostrza, ale przyuczone już serce
kochać bardziej cnotę trudną niż wolność
szkodliwą, mężne nad wszystkimi wzrusze-
niami utrzymując rządy. Bohatyrzem Go
w sobie samym, to jest zwyciężcą siebie
czyniło.

Procz tey skromności która obyczaje
zaleca, trzeba mu ieszcze było zachować
pewne prawidła oświecenia, aby moc Jego
zamiast pomocy i użytku, nie stała się dla
innych szkodliwą i przykrą. Znajdujemy
(mowi Cypryan) w pośrzed samych praw wię-
le bezprawia, przy licznych ustawach liczne
przewinienia, i w obronie samey sprawiedli-
wości najbardziej dopełnioną niesprawie-
dliwość. *Inter leges ipfas delinquitur, inter
jura peccatur, innocentia nec illic ubi defen-
ditur reservatur.* Takowa przymówka dla wie-
lu

lu, umiających wiadomością praw osłabiać ich moc, albo je do interesu bardziey niżeli sprawiedliwości nakłaniać, była zapewne nauką dla Tego Męża iak się ich uczyć, iak innych niemi bronić, i samey w nich prawdy dochodzić był powinien. Nigdy Go przeto podły niewiódł interes aby dla niego głos swoy zaprzedał; nigdy pozor prawdy przez uita Jego rzetelney prawdzie nie uwłoczył; nigdy obojętność obcey nie służyła przemocy; samey tylko sprawiedliwości ulegał, bo za nią, i do niey mówił.

Ten to był krok pierwszy życia Jego, ta pierwsza Szkoła sposobienia się do usług Obywatelskich, w którey wydoskonalałownywszych prawie oczy na siebie obrócił. Pilność w wykonaniu zleconych sobie trudności, łatwość w ich rozwiązaniu, chęć zasłużenia się każdemu, umieściły Go z czasem w liczbie tych Obywatelów, którzy przeznaczonemi byź się zdają, aby nayspierwsze posiadawali urzędy i do naytrudniejszyh a przeto pełnych chwały czynności użytemi byli. Przeydźmyż iuż *Panowie Moi* do tey naysięknieyszey części życia i zasług Tego Zaczego Męża. Obaczmy Go w pracach urzędów które posiadał, i pożytkach szczęścia które Mu wiernie zawsze służyło, a uyrzamy zapewne że sprawiedliwość którey się

się w początkach życia swego nauczył, była i dalszym życia Jego prawidłem, od którego nigdy nie odstępując, pokazał: że żyć umiał.

CZĘŚC II.

Stać się sposobnym do okazania usług społeczności, a przez uformowanie potrzebnych do tej usługi talentów, niezawiesić nigdy powszechnego zaufania, jest to ieden z największych człowieka zaszczytów, i ieden podobno z rzadkich natury darów.

Zdarza się tak wielu ambicya, która nieważąc sił swoich wspina się do najtrudniejszych obowiązków, ale pod ciężarem ich upadliży, zamiast przynależyć tej usługi, nie mały iefzcze uszczerbek społeczności przynosi.

Innych nieczynność lekaiąc się wszelkiej pracy, rozumie że żyć tak aby samemu tylko sobie wystarczyć, cząstką jest życia spokojnego, z ktorego dla żadnych względów wyznąć się nie ma prawa; gdy tym czasem społeczność w zamedbaniu takowym ciężkie ponosi szkody i uszczerbki.

Od obydwóch tych przywar Społeczno-

czności i Obywatelstwu szkodliwych, dalekim był zawsze *Panowie Moi* Zaczny Ten nasz Obywatel. Zaledwie bowiem zważywszy siły swoje, poznał że były zdolne do zasług Obywatela zdobiących; zaledwie wszedł na to pole chwały, na którym czynny umysł pięknie wydać się może, natychmiast oddał całego siebie na usługi Woiewodztwa i Współ-Obywatelów. A lubo na wstępie zaraz zasługiwania swego, widział otwartą dla siebie drogę która Go do najpierwszych prowadziła urzędów, nie miał jednak innej ambicyi nad tę która do większych czynów zagrzewa. Wolał uprzedzać innych zasługą niżeli nagrodą; wolał słodkim tym cieszyć się przekonaniem, że zawsze jakaś część zasług Jego pozostała, którey nie wystarczyła nagroda. Ta to jest droga wysługiwania się samey, tylko Cnocie zwyczajna. Nie utrudzona nigdy w pracy i zasłudze, z taką w niej postępuje skromnością iak gdyby nie było żadnych nagrod na któreby się zapatrywać mogła.

Same iednak Woiewodztwa Naszego potrzeby, same Obywatelów żądania i wybór MONARCHY chcącego aby w przybytkach sprawiedliwosci wyroki Jey przez usta najsławniejszych ogłaszane były, postawiły Go na tym stopniu, który w blasku okazałości drugim

gim nieco ustępuje lecz w pracy i obowiązkach inne zapewne uprzedza.

Znali już dobrze Obywatela nasi iła Mu zaufać mogli, gdy jeszcze Pióro Grodzkie Krakowskie trzymając, starał się oddać każdemu z Nich należyta sprawiedliwość. Nie było przeto Obywatela nie było człowieka któryby Mu losu swego powierzyć nie śmiał. Każdy w Nim ~~prze~~strzegał to wielkie światło, które zna prawo i prawdę, i nie lękał się szkodliwej omyłki; każdy znał czystość duszy i charakter serca Jego, i nie obawiał się podstępnej zdrady. Równie wierny przyjaciel ludzi, iak oświecony Sędzia ich błędów, we wszystkich swych wyrokach ani zaufania przemocy, ani bojaźni słabości nie dozwolił.

Zaluzymy ludzi, których duch interesu i niezgody tak często między sobą zawasnia i dzieli. Rygor Sprawiedliwości, nieprzyjazne ich przeciw sobie umarza kroki, lecz rzadko kiedy spokojnemi czyni. W takich to dla ludzkości nieszczęśliwych zdarzeniach, wzywany, od wszystkich prawie Ziomków ten Zaczny Mąż, niósł z Sobą Ducha pokoju i zgody powagę Sędziego na usługę Przyjaciela zamieniał. Gdziekolwiek bowiem zakłócenia i spory zdaniem Jego
roztzry-

roztrzychnione być miały, najpierwszym Jego było uśłowaniem, łagodzić burzliwe umysły, kończyć wszystko przyjaźnią, a w niey sprawiedliwości każdemu powinney dopełnić. Właśnie tey Jego łagodności którą nad sercami wszystkich panował, przyznać to sprawiedliwie można, co Xiegi Święte w sławnym owym Moyżesz tak bardzo uwielbiają: że mocą słow swoich nayokropnieysze zniewalał straszydła, i z wródzoney sobie dzikości wyzuwał: *In verbis suis monstra placavit.*

Zali się niekiedy Umysł nieczynny na niesposobność zasługiwania się innym, któremu zbywa bardziey na chęci niżeli zdarzeniach powinney usługi. Lecz kogo Duch użyteczności w chęciach pracy zagrzewa, kto tę cząstkę z życia swego wytrąca, któryby użyteczną być niemiała, ten raczey na krótki wymiar czasu zasługiwania się narzeka, we wszystkich umie być czynnym, a we wszystkich czynach znakomitym i wielkim. Ta to jest *Panowie Moi* jedna z nayprawdziwszych cech Zaczności tego Męża którego stratę przed sobą widzimy. Czynny i załączony Obywatel w swem Woiewodztwie, takim się znalazł wszędzie dokądkolwiek Go chęć użyteczności, dobro Ojczyzny, i publiczna usługa wzywała.

Jego

Jego to gruntowney potrzeb Kraju wiadomości, Jego zbawiennym wraz z innemi dla dobra Obywatelów radom, przyznać potrzeba to przyspieszenie Sprawiedliwości, które dziś Prawem obwarowane, ostatniemu Seymowi Chwałę niemalą użytecznych Obrad przynosi. (*)

Od zasług publiczności i Obywatelstwu poświęconych, przejdźmy znowu do nayszywniejszey życia Jego części; trudno zapewne znaleźć i w niej co takiego, coby zacności Dulży, Charakteru Sprawiedliwości, prac Jego użytecznych nieoznaczało, w czymby żyć dobrze, żyć szlachetnie nie umiał.

Nie był On w prawdzie iednym z tych, których nie można wspomnieć Cnoty, bez obwinienia surowey szczęścia niesprawiedliwości. Lecz ieżeli dla tamtych, piękny ten pozostał zaszczyt, że mężnie z nieprzyjaznym sobie losem walczyli, dla Naszego Męża ten udział Chwały zostawiony, że umiał szczęścia swego używać.

B

W nay-

(*) Na Seymie Grodzieńskim Roku 1784 agitowanym, uchwalono Prawo o Dekretach Executionis złatwiające trudności względem Exekucyi Proceſsów, i objaśniające Konstytucyę 1768, i 1776 Roku.

W największych dowodach przychylności jego liczył. On zapewne ten drogi skarb, który z zacnego Imienia TRZEBIN-
SKICH, w Osobie URSZULI Małżonki swojej przeniósł do Domu swego. Znalazłszy w niej drogą życia swego połowę, znalazł razem to ulżycielstwo, które w związku dobranych i podobieństwem wzajemnych Cnot i skłonionych umyśleń, czuć się należy dnie. Uyrzł wkrótce zakwitniony Dom swój licznym dosyć potomstwem. Był szczęśliwym Oycem, bo dobrym być umiał. Przykład swój dał Działkom za najpierwszą naukę, zasługi za największy zaszczyt, i w tem to zapewne los ich najszczęśliwszy zotawil.

Rzadkaż to *Panowie Moi* w tak licznych Obowiązkach tak doskonała wierność. Ten co ledwie nie wszystkie momenta życia poświęcił dla usługi innych, co nieśako podzielonym być pragnął, aby wszystkich chęciom dogodził, nie opuścił Obowiązków ko-
chającego Ojca, i dobrego Poddanych Pana. Powiększał jednych dobro, to prawda; ale losu drugich w niczem nie ucisnął. Zbierał obfite pożytki wyrobione pracą rąk poddanego sobie ludu, ale te n gły łzami jego skropione nie były. Oddał więc sprawiedliwość i tej cząstce ludzi, którą okrucieństwo tak wielu Panów na ofiarę ambicyi swej oddaie.

Pytay

Pytamyż się tu całej Powłzeczności, w której tylko był znanym, a ten głos nadgrobnym będzie wiecznym zasług Jego, byłże kto z ludzi któryby się Nań kiedy uskarżył? byłże taki, któryby pomocy Jego potrzebował, a nieodebrał Jey prędkiej i skutecznej? pytamy się tych nawet, dla których Sprawiedliwość przez usta Jego mniej pomysłne wydała kiedy wyroki, niech nam dadzą o Nim świadectwo: i Ci zapewne Samych siebie oskarżając, Sprawiedliwość Jego uwielbiać będą.

Trzebaż było o moy Boże! aby Ten, który tak miłe i użyteczne wszystkim prowadził życie ujrzał dnie swoje tak szczupłą ograniczone liczbą? Abysmy potrzebni będąc prac Jego i zasług, patrzali dziś na stratę żadnymi nie nagrodzoną wiekami? Lecz króć się Woli tego losów ludzkich Pana sprzeciwić, kto o iey przyczynę badać się może? Nadszedł z Wyroków Nieba okropny czas, w którym Zaczny ten Mąż ostatnią złożony chorobą wszystkich Serca zasmucił: Sam iednak nieodstępując nigdy zachowaney w życiu całym Sprawiedliwości, na łożu pełnym boleści, naysięknieysze iey, bo godne Bohaterstwa okazał dowody. Pokazawszy bowiem w czerstwości sił że umiał żyć, w ostatniej tey życia swego częśćce pokazał: że umiał umierać.

CZĘŚĆ

C Z E S C III.

W Czasie w którym słabość i bole ciało udęczają, umysł powszechnie nawięcej cierpi. Rzadki bardzo z ludzi, któryby na widok Śmierci nie zbłądł, a pod ciężarem bólów nie sarknął. Lecz kto razem z życiem kres Cnocie swej zakłada, znajdzie i na dożu sposobność, aby się nią załczył.

Gdyby dla potwierdzenia tej prawdy zbywać nam mogło na wszelkich dowodach, sam przykład tego Męża na którego w całym Półroczu cierpiącego, ledwieśmy nie wszyscy patrzali, przekonać nas o tem powinien.

Przyuczony w całym życiu do pracy i usług dla drugich, widząc się być przykłym do osobności, czując siły do wszelkiej pracy nieposobne, mógł niekiedy doznawać tej czułości, którą nie pieśczoła i słabość, lecz chęć użyteczności w najeźniejszym człowieku wzbudzać zwykła. Nie był jednak i tak nieczynnym. Właśnie w pierwszych zaraz początkach niemocy swojej, mówił do siebie z owym Mędrcom: nie służąc innym, masz jeszcze co czynić, walcz mężnie z chorobą. *Habes quod agas, bene luctare cum morbo.*

Mysł

Myśl ta była że tak powiem naywiększą dla Niego siłą, którą nayprzykrzyszeboleści ponosił. W jękach poniewolnie czasem przez ułta Jego mocą bólu wycisnionych, nie widać było nigdy innego znaku, nad ten, że był człowiekiem, że czuł, że cierpiał.

Otoczony codziennie gronem Przyjaciół, ile mu tylko folgi bole pozwolić chciały, starał się aby zasępione Ich czoła rozweselił, i ostatnie godziny bawienia się ich z Sobą, równie im słodkie iak wszystkie inne uczynił.

Uczuł nakoniec zbliżający się kres życia: w tém przeświadczeniu naypierwszą myśl na obowiązki obrócił. Zabezpieczył los Domu Swego, naymniey o tym myślący że wszystko porzucił, co tak pracowicie zebrał, ale raczey troskliwy o to: iakby po swej stracie los nayukochańszy Zony i Dziełek spokojny zostawił.

Oddał w tym Sprawiedliwość Tobie W. M. Xieże TRZEBINSKI, Kanoniku Katedrałny Krak: i Tobie W DAROWSKI Vice-Starosto Nowomieyski Nayukochański Bracia Jego. Znal bowiem dobrze ile zaufać może tym, których Charakter Serca zaczę-

mi

mi ludźmi, a związek Krwi nayprzywizańszmi do Niego czyniły. Wam Opiekę Osiereciałych Dziełek poruczył, Was pomocnikami prac i starań Matki mieć pragnął.

To wykonawszy spoyrzał Oczami Wiary na Wieczność. Wszedł w grunt Serca swego; ołdził słabości swoje, otarł je lekarstwem Wiary, aby stanął przed Sędzią żyjących odebrał od Niego nagrodę Sprawiedliwości, która pierwszym Jego i w całym życiu nieodmiennym była prawidłem.

Nie trzeba było żadney pracy, żadney używać namowy aby w Nim wzbudzić zdania nayżywfze Religii. Sam On uprzedzał w tém myśli służącego sobie zacnego kapłana, Sam to wszystko szczerem wyznaniem potwierdził czego wiernie w życiu swym dochował.

Wszystcyśmy codziennie błagali Boga za zdrowie Jego. On Sam nayczęściej o Śmierci mówił Wszystcyśmy się tego momentu lękali, On go Sam pelen śladkiew nadziei wyglądał.

„ Błogosławił mi Bóg we wszystkich
 „ Zamyślach (oto są słowa Jego codziennie
 „ prawie powtarzane) „ Opatrzność w rządzach
 „ Swoich uprzedzała - właśnie myśli
 „, moje;

„moje; gdy chce, teraz abym dni życia me-
 „go zakończył, z jaką niegdyś pociechą
 „odbierałem iey dary w życiu, z taką i ten
 „wyrok Jey przyjmuję.

W tych Zdaniach pełnych Religii, i
 Męstwa dokonał życia Swego SZYMON
 DAROWSKI PISARZ ZIEMSKI KRAKOW-
 SKI, w sposobieniu się do Życia, w pożytkach
 i dokończeniu iego, Mąż zawsze Czyn-
 ny i Sprawiedliwy. Te są cechy Zaczności
 Jego, z niemi póydzie do Grobu Oyców
 Swoich, z niemi w Sercach naszych wie-
 kować będzie.

Ma tę moc i dzielność prawdziwa Cnota,
 że równie pamięcią swą iak przykładem,
 wzruszać Serca i ożywiać może. Zasługa
 Wielkich Mężów w naśladowaniu tylko część
 sobie należyta odbiera. Drogi ten ich upo-
 minek w samych popiołach znać i szacować
 mamy.

Do Was ia to szczególnie mówię, Wam
 to przypominam, których wiek usposobia
 dopiero do dalszych w Narodzie Zasług. Jle-
 kroć Duch Religii zaprowadzi Was w te Świę-
 te Przybytki, staraycie się myśl swą prze-
 nieść nad Grob w którym Zaczne te
 Zwłoki spoczywać będą. Tam Was tajemna
 w prawdzie ale w Sercach czułych skuteczna,
 moc Cnót i Zasług tego Zaczego Męża do
 Naysłachetniejszych czynów ożywiać bę-
 dzie

dzie; tam znajdziecie dla siebie Naukę iak-
kiemi być macie.

Wy zwłaszcza tak Zaczego Oycą pię-
kney Nadziei Synowie, w żalofnym dziś dla
Was wspomnieniu że był Oycem Waszym,
umieścić razem hasło wzbudzające Was do
dalszych Załug, zdobiących Synów takiego
Oycą. Niech Was nie przeraża ten widok
abyście nad Grobem, Obrazu Zaczności Je-
go widzieć nie mieli. Nic go od Was nie
odłącza procz życia. Wszytko Wam zosta-
wił co tylko uszczęśliwieniu Waszemu służyć
może. Są to dla was obowiązki wdzięczności,
którą w ten czas dopiero Sprawiedliwą Oy-
cu oddacie, gdy każdy z Was, to co od Niego
odebrał, na Sobie wyrazi.

Wielki Boże! ty sam człowieka Spra-
wiedliwości nauczasz, ty sam Jey Załugi
nadgradzasz, bo my prócz uwielbienia nic im
oddać nie możemy. Przyimiy prosimy do
Chwały Tryumfującey Sprawiedliwości tę
Duszę, która w złaczeniu z ciałem do niey
iedynie iak celu swego zmierzała. Daruy
przewinieniom słabości, i zastąp Miłosier-
dziem swoim, czegoby Jey ieszcze w wyplac-
niu się Sprawiedliwości Twoiey niedoitawać
mogło.

A M E N.

BIBLIOTEKA UNIW.

IMPRIMATUR.

Benedictus Trzebiński Canicus Catholis Crac: Jdx Surro-
gatus

mpp.

JACOB

Biblioteka Jagiellońska



stdr0019008

